



Dziękujemy Ci, Ojczy nasz, za życie i za wiarę... Witam Was ponownie, drodzy Czytelnicy „Słowa Życia”. W październiku ubiegłego roku Papież Benedykt XVI ogłosił Rok Wiary w Kościele katolickim. Jesteśmy już na jego końcu, dlatego warto by było się zatrzymać na chwilę, aby się zastanowić – co każdy z nas zrobił, aby włączyć się w niego? Być może niektórzy z nas nawet nad tym się nie zastanawiali.

Myślę, że Benedykt XVI, ogłaszając Rok Wiary nie tyle chciał zwrócić naszą uwagę na to, że świat jest dzisiaj niesamowicie „wypłukany z Boga”, na ile chciał zachęcić nas do przyjrzenia się swojej wierze – jaka ona jest? Każdy w swoim sercu miał zauważyć, co w niej jest dobrego i za to Panu Bogu należy podziękować, ale i zobaczyć, co jeszcze z nią jest nie tak, co trzeba jeszcze poprawić zarówno na poziomie osobistego kontaktu z Bogiem w modlitwie i praktykach religijnych, jak i na poziomie wiedzy religijnej. † W nasze życie wiary, w przeżywanie Roku Wiary wpisują się przede wszystkim poszczególne święta i uroczystości celebrowane w liturgii Kościoła, ale nie tylko to, gdyż w ciągu tego roku było wiele innych okazji do tego, aby ubogacić swoją wiarę, np. pielgrzymki do sanktuariów Maryjnych (Kopciówka, Trokiele, Budśław), diecezjalne spotkanie młodzieży w Wołkowysku w maju br. czy pielgrzymowanie relikwii św. Teresy od Dzieciątka Jezus w naszej diecezji. Nadal jednak można spotkać ludzi, którzy usprawiedliwiając swoje lenistwo duchowe mówią, że są ludźmi wierzącymi, lecz niepraktykującymi. „Proszę księdza, ledwo nadążam w dwóch pracach, aby zarobić na życie dla mojej rodziny. Mam prawo, aby w niedzielę mieć wolne, pospać, odpocząć, a ksiądz jeszcze mnie do kościoła chce wyciągać...”. Wielokrotnie byłem świadkiem takiego tłumaczenia się z nieobecności na niedzielnej Mszy świętej.

Bycie wierzącym, lecz niepraktykującym można porównać ze sceną, kiedy spotykają się dwie bliskie sobie koleżanki. Jedna zaczyna uzalać się nad sobą i narzekać na męża, że jest pijakiem, terroryzuje rodzinę, wynosi z domu wszystko, co się da sprzedać, aby kupić wódkę. Prosi swoją przyjaciółkę, aby porozmawiała z nim i przemówiła mu do rozsądku. Po jakimś czasie dwie koleżanki spotykają się ponownie, żona pijaka pyta, czy doszło do rozmowy. Tamta odpowiada – „Przecież twój mąż nie jest taki zły, jak go przedstawiasz, jest uprzejmy, miły, nawet powiedział, że jest abstynentem, tyle że niepraktykującym”.

Co najbardziej nam przeszkadza, aby wiarę praktykować, by uczestniczyć chociażby w niedzielnej Mszy świętej? A może boimy się wysiłku, który trzeba włożyć w rozwój życia duchowego, bo może nie ma nadziei na to, że coś się zmieni, bo może nie ma zaufania do Boga?

Wyobraźmy sobie na przykład, że mamy lecieć do Stanów. Gdybyśmy nie ufali, że samolot wystartuje i wylądje szczęśliwie, wsiedlibyśmy do niego? Takich pytań można zadać oczywiście więcej. Dotyczą one generalnie wiary w to, że podejmowane przez nas czynności uda się doprowadzić do końca, a zamierzony cel - osiągnąć. Bez wiary trudno jest angażować się w cokolwiek.

Tym naszym samolotem jest to ziemskie życie, które ma nas doprowadzić do innego, lepszego i wiecznego życia. Wiara i zaufanie Bogu pozwalają nam niejako spokojnie przeżyć ten „lot”, lecz, aby tak się stało, trzeba się wysilić – wysilić, aby dobrze przeżyć to życie m. in. poprzez przystępowanie do sakramentów i czynienie dobrych uczynków. Niestety wielu z nas zapomina, że kiedyś samolot naszego życia wylądje... Kiedyś staniemy przed Bogiem, który nas zapyta o naszą wiarę, o to jak o nią się dbało, o to, czy żyło z nadzieją na swoje zmartwychwstanie i radość w niebie czy raczej skupiało się na trudnościach swojego „lotu”, a więc swojego życia...

Wielu z nas przeżywało nieraz jakiś większy lub mniejszy kryzys. Ktoś utracił pracę i brakowało mu środków do życia, ktoś miał wypadek, ktoś poważnie zachorował, ktoś inny stracił osobę najbliższą, komuś rozpadło się małżeństwo, jeszcze ktoś popadł w nałóg, a komuś innemu dzieci sprawiały tyle kłopotów, że zaczął wpadać w rozpacz. W takich momentach zadajemy sobie pytanie o sens ziemskiego życia. Tyle wyrzeczeń, pracy, poświęceń, nieprzespanych nocy – i po co to wszystko? Jaki sens ma ziemskie życie? Jaki jest jego cel? Gdyby przyjąć, że nie ma zmartwychwstania i życia wiecznego – a więc radości wiecznej – to odpowiedź jest prosta – nasze życie nie ma sensu, a jego celem jest grób, o którym pamiętać będą co najwyżej nieliczni bliscy...

Tymczasem piękno chrześcijaństwa polega właśnie na tym, że nasz Bóg jest Bogiem żywych, a śmierć to nie ostateczność, to nie koniec, ale początek szczęścia. Oczywiście dla tych, którzy w to wierzą i czynią w ziemskim życiu dobro. Niekoniecznie chodzi o to, by poddawać się męczeństwu, jak to czynili chrześcijanie pierwszych wieków Kościoła, chodzi raczej o to, by umieć to męczeństwo rozłożyć na długie lata pełne problemów, czasami porażek i frustrujących sytuacji. To jakiś paradoks, że do jednorazowych ofiar, poświęceń jesteśmy gotowi, natomiast długotrwałe zmaganie się z trudnościami sprawia nam kłopot.

Czynić dobro to po prostu spełniać obowiązki swego stanu. Jestem matką czy ojcem – dbam o wychowanie dzieci; jestem pracownikiem – pamiętam o rzetelności i uczciwości; jestem uczniem – odrabiam zadania i przygotowuję się do lekcji. Można by rzec: jakież to proste! Wiemy, że w rzeczywistości nie takie znowu łatwe, czasem staje się to krzyżem trudnym do uniesienia. Choć trudnym, to jednak wartym dźwigania, bo na końcu tej drogi jest coś więcej niż ciemny grób – życie w światłości, ponieważ nasz Bóg jest Bogiem żywych. I to On przyjdzie tu za moment na ołtarz, by nakarmić nas swoim żywym Ciałem i napoić swoją żywą Krwią. Kto w to wierzy, może nie tylko powiedzieć o sobie, że jest szczęśliwy, ale przede wszystkim z uśmiechem na ustach iść przez życie do zmartwychwstania...

Nie bądźmy więc smutni w swojej codzienności, a swoje trudy pokonujemy z nadzieją. Pamiętajmy – nie ma innej drogi, jak ta, aby dobrze i po Bożemu przeżyć swoje życie, z głęboką wiarą, o którą musimy dbać, nie okazynie i kilka razy do roku, czy w samym tylko Roku Wiary, ale i po nim, każdego dnia.